



MIEJSCE

Val McDermid

EGZEKUCJI

Absolutnie tajemniczo! Nie da się odłożyć.
Polecam nie tylko miłośnikom gatunku.

- KATARZYNA BONDA

PAPIER  WYKSIĘŻYC

Historia razy trzy

nimfa bagienna



W małej, odciętej od świata wiosce w północnej Anglii znika nastolatka. Tak rozpoczyna się książka „Miejsce egzekucji” autorstwa Val McDermid, reklamowana jako *najmroczniejsza premiera roku*. Czy jest to pozycja rzeczywiście najmroczniejsza, trudno mi jednoznacznie powiedzieć, bo przecież nie czytałam wszystkich książek, które zadebiutowały na półkach księgarń po pierwszym styczniu, ale z pewnością mroczna, a nawet bardzo mroczna, pełna rodzinnych, głęboko skrywanych tajemnic, nienawiści i tajonych uraz. Taka mieszanka musi wybuchnąć. Musi zaowocować tragedią. Wybucho i owocuje, a konsekwencje wybuchu śledzimy na blisko sześciuset stronach.

Mamy więc powieść mroczną – ale czy ciekawą? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, nawet jeśli pominiemy fakt, że *de gustibus...* i tak dalej.

Zawsze podśmiewałam się z osób, które po przeczytaniu książki piszą/mówią: „Zakończenie przewidywalne. Od początku było wiadomo, że...”, bo wiadomo – łatwo się mądrzyć post factum. Jednakże nigdy nie mów nigdy. Oto nadszedł czas, gdy sama oznajmiam: rozwiązanie przewidywalne do bólu. Mniej więcej w jednej czwartej tekstu przewidziałam dość dokładnie, co będzie dalej, i wszystko (poza jednym drobnym szczegółem) spełniło się co do joty. Dla jasności dodam: nie chodzi mi o sytuację, gdy jedno z możliwych rozwiązań okazało się trafne, bo alternatywy praktycznie nie było. Przynajmniej ja jej nie dostrzegłam. Nie mogę więc „Miejsca egzekucji” nazwać lekturą zaskakującą.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy książka musi być zaskakująca, żeby być ciekawa? Z pewnością nie. Zaskakująca akcja pomaga przyciągnąć uwagę czytelnika, ale nie jest warunkiem koniecznym, by powieść była wciągająca. A jak to jest w przypadku tekstu Val McDermid? Różnie. Mamy tu bowiem do czynienia z książką bardzo nierówną. Autorka wpadała na pomysł (nie taki znów bardzo odkrywczy), by tę samą historię opowiedzieć trzy razy. Najpierw jest śledztwo i tę część czyta się nieźle. Nie jest to może najbardziej porywający tekst wszech czasów, ale daje radę. Potem mamy proces. Poznajemy dokładnie te same fakty, tyle tylko, że opowiedziane w inny sposób. Niewiele to wnosi, bo nawet nie zmienia się perspektywa – nadal patrzymy na wydarzenia oczami tych samych osób. Nie ma co ukrywać, tu i tam trochę wieje nudą. Ta część broni się jedynie jako studium psychologiczne małomiasteczkowej społeczności. Jako kryminał sądowy nie broni się wcale. Tak więc to, czy czytelnikowi przypadnie do gustu, zależy w dużej mierze od jego oczekiwań. Jeżeli ktoś

nastawi się na obserwacje socjologiczne, tekst może mu się spodobać, natomiast miłośnik kryminałów raczej zacznie pobieżnie przerzucać kolejne strony w oczekiwaniu, że coś się w końcu rozkręci. I część trzecia, kulminacyjna. Znowu wracamy do konwencji kryminału. Dwadzieścia lat później pisarka rozpoczyna własne śledztwo. Tak, tak, po raz trzeci wałkujemy te same fakty. Na szczęście w końcu pojawiają się też nowe elementy, aczkolwiek troszeczkę *Deus ex machina*. Nie przepadam za takim rozwiązaniem, choć muszę przyznać, że tu zostało dość elegancko wplecione w akcję i ma cechy prawdopodobieństwa. Nie czepiamy się więc. Wszak w życiu trafiają się zdumiewające zbiegi okoliczności.

Co ciekawe, sam pomysł nie jest zły, ale nie na tyle nośny by podźwignąć grubą powieść – przynajmniej w takiej formie, w jakiej zaprezentowała go nam McDermid. Odniosłam wrażenie, że całość rozdepta na siłę. Gdyby autorka zdecydowała się na opowiadanie albo mikropowieść, mielibyśmy perełkę. Gdyby całkowicie zrezygnowała z formuły kryminału, obrała za punkt wyjścia zbrodnię, a śledztwo i proces potraktowała jedynie jako pretekst do rozważań socjologicznych i psychologicznych, mogłaby powstać rzecz nietuzinkowa, choć pewnie skierowana do innego, mniej licznego grona odbiorców niż sensacja. A tak? „Miejsce egzekucji” jest niczym stary pączek. Odrobina konfitury w środku jest pyszna, ale otaczające ją suche ciasto jakoś ciężko wchodzi.

Agnieszka Chodkowska-Gyurics

Tytuł: „Miejsce egzekucji”

Autor: Val McDermid

Tłumacz: Aleksandra Szymił

Wydawca: Papierowy Księżyc, 2018

Stron: 582

Cena: 44,90 zł